

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, 16 LUTEGO 1953 ROKU Nr 40 (2684)

Wyjazd delegacji polskiej na obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ

WARSZAWA (PAP). — W dniu 14 bm. opuściła Warszawa, udając się do Nowego Jorku na drugą sesję VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, delegacja polska z przewodniczącym delegacji Ministrem Spraw Zagranicznych Stanisławem Skrzyszewskim na czele.

Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej wielkim wydarzeniem w życiu wsi polskiej (Streszczenie przemówienia Ministra Rolnictwa - Jana Dąb-Kociola)

WARSZAWA (PAP). — W związku z Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej, który obradować będzie w Warszawie w dniach 21 i 22 bm., Minister Rolnictwa Jan Dąb-Kociół wygłosił przemówienie radiowe.

Na wstępie minister omawia przygotowania do Zjazdu. Kampania przedzjazdowa — stwierdza minister wykazała, iż idea spółdzielczości produkcyjnej coraz głębiej przenika na wieś polską, że chłop, mimo wrogiej kulackiej propagandy coraz jasniej widzą, że jedyną drogą usunięcia zacofania gospodarczego i kulturalnego wsi, jedyną drogą osiągnięcia dobrobytu i lepszej przyszłości — jest spółdzielczość produkcyjna.

Władza ludowa realizując postanowienia konstytucji, otacza opieką spółdzielnie produkcyjne, udziela im pomocy organizacyjnej, fachowej i finansowej, dostarcza nawozów sztucznych i wysokowydajnych maszyn, które czynią pracę w spółdzielniach lżejszą, a jednocześnie przyczyniają się do lepszej uprawy gleby i do wyższych plonów. Wyrazem tej pomocy jest m. in. stale rosnąca ilość Państwowych Ośrodków Maszynowych, które posiadają coraz więcej nowoczesnych maszyn rolniczych.

W roku 1952 było 325 ośrodków, a w roku 1953 powstanie 100 nowych POM-ów. Jednocześnie szkoli się tysiące spółdzielców: przewodniczących, księgowych, agronomów, traktorzystów, brygadzystów polowych i hodowlanych.

Na cześć Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

Już kilkadziesiąt spółdzielni naszego województwa podjęło cenne zobowiązania na cześć I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Ostatnio spółdzielcy jednej z młodszych spółdzielni w naszym województwie, z Rud (pow. Chełm) postanowili dla uczczenia Zjazdu m. in.:

- ⊙ zebrać wszystkie zadeklarowane wkłady zbożowe od członków spółdzielni do dnia 20.II.1953 r.;
- ⊙ zebrać zadeklarowane wkłady maszyn i narzędzi do dnia 1.III.53 r. (przy zdawaniu sprzęt musi być wyremontowany w 100%);
- ⊙ zebrać zadeklarowane wkłady inwentarza żywego do dnia 15.VII.1953 r. i ulokować go w spółdzielczym pomieszczeniu;
- ⊙ opracować i zatwierdzić normy pracy w wiosennej kampanii siewnej do dnia 1.III.53 r.;
- ⊙ zorganizować brygadę polową do dnia 1.III.53 r., która odpowiedzialna będzie za całokształt prac polowych spółdzielni — (praca jej zostanie ściśle powiązana z brygadą traktorową POM);
- ⊙ zgłosić zapotrzebowanie na zboże selekcyjne i nawozy pomocnicze do dnia 10.II.53 r.;
- ⊙ pobrać zboże selekcyjne do dnia 25.III.53 r.;
- ⊙ zakupić środki chemiczne do zaprawiania zbóż do dnia 15.III.53 r.;
- ⊙ skrócić okres orki o jeden dzień;
- ⊙ skrócić okres siewów o 4 dni;
- ⊙ skrócić sadzenie ziemniaków o jeden dzień.

Spółdzielnia wezwala Prezydium PRN w Chełmie do dokonania pomiarów i scalenia gruntów spółdzielczych oraz do lokalizacji zabudowań spółdzielni.

Ponadto spółdzielcy wezwali POM do stałej opieki politycznej i agrotechnicznej.

Na zakończenie zobowiązań czytamy:

„Przez podjęcie powyższych zobowiązań chcemy umocnić naszą spółdzielnię. Jesteśmy przekonani, że jest to słuszną drogą, dlatego wzywamy do współzawodnictwa wszystkie najmłodsze spółdzielnie produkcyjne, do podejmowania podobnych zobowiązań“.

Ze droga zespołowej socjalistycznej gospodarki na wsi jest słuszną i jedyną — wskazują doświadczenia Związku Radzieckiego, który u siebie, kierując się wskazaniem Lenina i Stalina, zbudował ustrój kolchozowy. Również nasze dotychczasowe osiągnięcia są tego dowodem. I nasi chłopcy rozumieją to coraz lepiej. Dowodem tego zrozumienia jest coraz szybsze tempo przechodzenia od drobnotowarowej, zacofanej, mało wydajnej, indywidualnej gospodarki chłopskiej, do planowej, zmechanizowanej i zelektryfikowanej gospodarki spółdzielczej, gospodarki socjalistycznej. Dowodem tego jest stały, coraz szybszy wzrost ilości spółdzielni produkcyjnych, coraz liczniejsze wstępowanie chłopów, pozostających dotychczas poza spółdzielniami, do istniejących w ich gromadach spółdzielni.

Kulacy wszelkimi sposobami starają się temu przeciwstawić. Tam, gdzie nie działają już stare sposoby, oszczercze plotki kulacy zmienili metody walki. Już nie straszą głodem w spółdzielniach produkcyjnych, a na odwrót starają się tu i w dalsze przybrać postać baranka i wślizgnąć się do spółdzielni, ażeby w niej brnąć dalej, rozsadzać spółdzielnie od wewnątrz. Bądźcie czujni wobec takich „przyjaciół“ — mówi min. Dąb-Kociół. — Walka klasowa nie zanika z chwilą zorganizowania spółdzielni, a trwa dalej. Wilk zawsze pozostanie wilkiem, choćby nawet przywdział spółdzielczą skórę.

W dalszej części swego przemówienia min. Dąb-Kociół omawia osiągnięcia ruchu spółdzielczego w

Polsce. Już dzisiaj w każdej, co ósmej gromadzie, jest zorganizowana spółdzielnia produkcyjna. Tylko w styczniu bież. roku 2.000 dalszych chłopów indywidualnych przystąpiło do istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnie już dzisiaj, dzięki mechanizacji i lepszej uprawie roli, otrzynują wyższe plony z hektara przeciętnie o 20—25 proc. aniżeli w podobnych warunkach otrzymują indywidualni gospodarze.

Z każdym rokiem rośnie majątek spółdzielczy, a wraz z nim zamożność członków. Rośnie zespołowa hodowla, buduje się nowe obory, chlewnie, powstają świetlice, przedszkola, żłobki. W roku ub. do podziału dochodów przystąpiły 3.063 spółdzielnie, osiągając prawie wszędzie wyższą dźwignię, aniżeli w roku 1951.

Mówiąc o zadaniach Krajowego Zjazdu, minister Dąb-Kociół stwierdził, że podsumuje on rzetelnie, po gospodarsku, dotychczasowe osiągnięcia i wyniki, zanalizuje niedociągnięcia i popełnione błędy, rozpatrzy napełnione trudności, wypracuje wytyczne dalszej pracy, ażeby jeszcze intensywniej rozwijał się ruch spółdzielczości na wsi polskiej.

W czasie trwania obrad, na Zjazd będą zwrócone oczy całej wsi, jak również mas robotniczych i całego społeczeństwa, bo zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej, zagadnienie budowy socjalizmu na wsi, jest warunkiem pomyślnego i szybkiego zbudowania socjalizmu w Polsce.

Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej — powiedział min. Dąb-Kociół — przyczyni się do dalszego rozwoju gospodarki zespołowej na wsi, przyczyni się do dalszego umocnienia istniejących, jak i do wzmocnienia tempa powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych.

Blog wydarzeń potwierdza nauki XIX Zjazdu KPZR

Zaostrzają się sprzeczności między USA a Kanadą

NOWY JORK (PAP). — 30 grudnia 52 r. Stany Zjednoczone podały do wiadomości o wprowadzeniu ograniczeń importu skondensowanych produktów mlecznych z Kanady. Był to dalszy etap wprowadzonych już poprzednio ograniczeń importu tłuszczów i olejów.

Dnia 11 bm. ambasada kanadyjska w Waszyngtonie stwierdziła, że już trzykrotnie zaprotestowała wobec rządu USA przeciwko tym ograniczeniom.

W nocie skierowanej do sekretarza stanu USA Dullesa ambasador kanadyjski podkreśla, że ograniczenia te są sprzeczne z porozumieniem w sprawie tariff celnych i wymiany handlowej, którego uczestnikami są również USA i Kanada. Nota zażąda dalej, że ograniczenia importu wprowadzane przez USA rozpatrywano na szóstej i siódmej konferen-

cji krajów — uczestników wspólnego porozumienia w sprawie tariff celnych i wymiany handlowej. Uczestnicy konferencji stwierdzili, że te pociągnięcia USA stanowią naruszenie wyżej wymienionego porozumienia.

Analogiczne środki dyskryminacyjne rząd USA zastosował w dziedzinie importu żywności, a zwłaszcza produktów mlecznych z Danii, Holandii i Nowej Zelandii.

Oświadczenie wybitnego hinduskiego działacza ruchu obrońców pokoju

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

Członek parlamentu hinduskiego i wiceprzewodniczący Ogólnohinduskiego Kongresu Związków Zawodowych Banneraj w rozmowie z przedstawiicielem dziennika „Swadhinita“ oświadczył, że po Kongresie Wiedeńskim „ruch obrońców pokoju na całym świecie wszedł w nową fazę. Przyznanie Międzynarodowej Pokojowej Nagrody Stalinowskiej dr. Kiczlu podnosi rolę Indii w walce o pokój na całym świecie“.



W Niemczech zachodnich masy pracujące aktywnie walczą przeciw re-militaryzacji, przeciw ratyfikacji przez Bundestag „układu ogólnego“. Na zdjęciu: fragment demonstracji w Hamburgu — Barnbeck. (CAF).

W trzecią rocznicę podpisania układu radziecko - chińskiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej

Depesza towarzysza Józefa Stalina do towarzysza Mao Tse-tunga

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, J. Stalin wystosował do przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga depeszę następującej treści:

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień i życzeń dalszego umocnienia przyjaźni i sojuszu między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich w interesie sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

J. STALIN

Depesza towarzysza Mao Tse-tunga do towarzysza Józefa Stalina

Mao Tse-tung przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR J. Stalina następującą depeszę:

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłam w imieniu narodu chińskiego, rządu Chińskiej Republiki Ludowej i moim własnym wielkiemu narodowi radzieckiemu, Rządowi Radzieckiemu i Wam osobiście wyrazy serdecznej wdzięczności i gorące pozdrowienia.

W ciągu trzech lat umocniły się ogromnie i rozwinęły stosunki ścisłej przyjaźni i współpracy między dwoma wielkimi sojusznikami — Chinami i Związkiem Radzieckim. Prawdziwie bezinteresowna pomoc rządu i narodu radzieckiego dla nowych Chin, nie tylko przytłuszcza odbudowę i rozwój gospodarki Chin, lecz będzie miała również doniosłe znaczenie dla realizacji pierwszego pięcioletniego planu budownictwa państwowego Chin zakrojonego na wielką skalę.

Pragnę, by wielka nleżruszona przyjaźń między oboma krajami — Chinami i ZSRR — zacieśniała się i rozwijała z każdym dniem w walce przeciwko knowaniom nowej agresji imperializmu i w dziele obrony pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

MAO TSE-TUNG
Przewodniczący
Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej

Dnia 10 lutego 1953 r.

Zgon towarzysza L. Z. Mechlisa wybitnego działacza KPZR

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich donoszą z głębokim bólem, że dnia 13 lutego 1953 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie wybitny działacz partii komunistycznej i państwa radzieckiego, członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego towarzysz Lew Zacharowicz Mechlis.

Agencja TASS ogłosiła wspomnienie pośmiertne, które głosi m. innymi:

„L. Z. Mechlis urodził się w 1899 roku. Począł pracować od lat młodzieńczych. W 1911 roku powołany został do armii; w okresie pierwszej wojny światowej pełnił służbę w oddziałach artylerii.

W marcu 1918 roku L. Z. Mechlis wstąpił w szeregi partii komunistycznej. W latach wojny domowej prowadził aktywną pracę w wojsku w charakterze komisarza brygady, dywizji i grupy wojsk prawego brzegu Dniepru na Ukrainie.

Gdy zakończyła się wojna domowa partia powołuje L. Z. Mechlisa na kierownicze stanowisko w Komisariacie Ludowym Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Następnie L. Z. Mechlis w ciągu pięciu lat pracuje w aparacie Komitetu Centralnego partii. W 1930 roku, po ukończeniu Instytutu Czerwonej Profesury L. Z. Mechlis powołany został do pracy w redakcji dziennika „Pravda“.

Począwszy od 1937 roku do września 1940 roku L. Z. Mechlis stoi na czele Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej. Brał on udział w rozgromieniu najeźdźców japońskich nad jeziorem Hasangi w rejonie Halhing-Kola.

We wrześniu 1940 roku L. Z. Mechlis mianowany został komisa-

rzem ludowym Kontrolą Państwowej ZSRR. Na tym stanowisku walczył energicznie o umocnienie dyscypliny państwowej, przeciwko naruszeniu praworządności radzieckiej.

Od pierwszego dnia Wielkiej Wojny Narodowej L. Z. Mechlis powołany zostaje znowu przez Komitet Centralny partii do pracy w Armii Radzieckiej. Przez cały czas wojny przebywa na froncie w charakterze członka rad wojennych poszczególnych armii i frontów. Rząd radziecki nadał L. Z. Mechlisowi rangę wojskową generał-pułkownika.

Gdy zakończyła się Wielka Wojna Narodowa L. Z. Mechlis mianowany został znowu na stanowisko ministra Kontroli Państwowej ZSRR. W ciągu ostatnich lat ciężka choroba przykuła L. Z. Mechlisa do łóżka.

Rząd radziecki wysoko ocenił zasługi L. Z. Mechlisa wobec narodu, i ojczyzny. Został on odznaczony czterema orderami Lenina, dwoma orderami Czerwonego Sztandaru, orderem Gwiazdy Czerwonej, orderem Kutuzowa I stopnia, orderem Suworowa I stopnia i wielu medalami“.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta w związku ze zgonem towarzysza L. Z. Mechlisa

Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Droży Towarzysze,

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz w imieniu ludu polskiego przesyłam wyrazy najszerszego współczucia z powodu zgonu Towarzysza Lwa Zacharowicza Mechlisa, wybitnego działacza Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego.

Zycie Towarzysza Mechlisa wiernego ucznia Wielkiego Stalina będzie dla nas wzorem rewolucyjnego haru i niezłomnego oddania sprawie komunizmu.

BOLESŁAW BIERUT
Przewodniczący
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Pierwszy zjazd jednolitych spółdzielni rolniczych Czechosłowacji rozpoczął obrady w Pradze

PRAGA (PAP). — W sobotę 14 bm. rozpoczął się w Pradze w pałacu przemysłu I ogólnokrajowy zjazd członków jednolitych spółdzielni rolniczych Czechosłowacji. Na zjazd przybyło ponad 4.200 delegatów.

Ogromna sala pałacu jest odświętnie udekorowana portretami prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda, Józefa Stalina, sztandarami państwowymi Czechosłowacji, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, portretami przodujących chłopów i mechanizatorów rolnictwa Czechosłowacji.

Wśród powszechnego entuzjazmu wybrano do honorowego prezydium zjazdu Józefa Stalina, Klementa Gottwalda, Mao Tse-tunga, Bolesława Bieruta, Wilhelma Piecka, Wykło Czerwenkowa, Matyasa Rakossiego, Gheorghiu-deja, Kim Ir-sena, Envera Hodzę oraz ministra rolnictwa ZSRR I. A. Benediktowa.

Na zjeździe wygłosił przemówienie Prezes Rady Ministrów Czechosłowacji A. Zapotocky.

Następnie wygłosił referat minister rolnictwa J. Nepomucky, który szczegółowo oświetlił rozwój ruchu spółdzielczego na wsi Czechosłowackiej. Stwierdził on, że 31 grudnia 1950 r. było w Czechosłowacji 5.115 spółdzielni rolniczych, zaś w grudniu 1952 r. było ich 8.858. Podczas gdy

w grudniu 1950 r. spółdzielnie wyższych typów gospodarowały na 645.718 ha ziemi, to w grudniu 1952 r. obszar uprawiany przez te spółdzielnie wynosił już ponad 2 miliony ha.

Po referacie ministra Nepomucky'ego odbyła się dyskusja. Obrady zjazdu trwają.

Jugosławia, Grecja i Turcja ma wkrótce podnieść agresywny układ woenny

SOFIA (PAP). — Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że jak wynika z komunikatu nadanego przez rozgłośnię belgradzką, w końcu lutego br. ma być zawarty agresywny układ wojenny między Jugosławią, Grecją i Turcją. Minister spraw zagranicznych rządu titowskiego Kocza Popowicz, ma udać się 20 lutego br. do Aten, skąd wraz z greckim ministrem spraw zagranicznych Stefanopulesem wyjedzie do Ankar, gdzie ma nastąpić podpisanie tego agresywnego układu.

Fiasko rozmów francusko - angielskich w sprawie udziału Anglii w tworzeniu „armii europejskiej“

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska omawia obszernie rozmowy, które toczyły się ostatnio w Londynie między premierem francuskim Mayerem, ministrem spraw zagranicznych Bidault'em i ministrem finansów Bironem, a angielskim ministrem spraw zagranicznych Edenem i innymi ministrami angielskimi, w sprawie ewentualnego udziału Anglii w tworzeniu tzw. „armii europejskiej“.

Rozmowy te zakończyły się fiaskiem. W dniu 13 lutego ogłoszono w Londynie ogólnikowy komunikat, z którego, jak stwierdza agencja United Press wynika, że przedstawicielom Wielkiej Brytanii i Francji „nie udało się osiągnąć porozumienia co do propozycji francuskiej w sprawie związania Wielkiej Brytanii z europejską „armią obronną“.

Postępowa prasa francuska podkreśla, że cel wizyty Mayera w Londynie nie został osiągnięty, gdyż ministrowie francuscy nie przywieźli do Paryża żadnych konkretnych osiągnięć, które ułatwiłyby rządowi Mayera przeforsowanie w Zgromadzeniu Narodowym ratyfikacji układu w sprawie tzw. „armii europejskiej“.

Projekt stworzenia tej agresywnej armii i związany z tym amerykański projekt wskrzeszenia odwetowego Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego wywołują głębokie zaniepokojenie w najszerszych warstwach społeczeństwa francuskiego. Francuscy obrońcy pokoju prowadzą energiczną walkę przeciwko planom odrodzenia militarystyki zachodnio-niemieckiej. O skuteczności tej walki świadczy fakt, że projekt układu w sprawie „armii europejskiej“ natrafia w Zgromadzeniu Narodowym na stanowczy sprzeciw nie tylko ze strony deputowanych lewicowych, lecz również ze strony wielu członków partii prawicowych.

Tak np. z inicjatywy deputowane-

go Pierre Andro należącego do prawego skrzydła „niezależnych republikanów“ — które jest reprezentowane w rządzie — powstał „Komitet walki przeciwko ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej“, obejmujący przeszło 100 deputowanych.

Prawicowe dzienniki francuskie nieukrywają obecnie obaw co do dalszych losów projektu układu w sprawie „armii europejskiej“.

W telegraficznym SKROCIE

* Dnia 18 lutego br. przed sądem okręgowym w Ostrawie rozpoczął się proces 9-ciu szpiegów i zdradców z Bogumiłem Micskiem na czele. Pozostając na służbie wywiadu angielskiego uprawiali oni działalność szpiegowską pod bezpośrednim kierownictwem drugiego sekretarza ambasady angielskiej w Pradze, Roberta Gardnera.

* Agencja TASS donosi z Delhi, iż w dniu 13 lutego premier Indii Nehru, odpowiadając w parlamencie na interpelację w sprawie „organizacji obrony Środkowego Wschodu“ oświadczył, że „rząd Indii interesuje się tym zagadnieniem i z niepokojem śledzi wszystkie wiadomości z nim wydarzenia“.

* Dziennik „Unita“ donosi, że sąd w Ferrarze wymierzył karę od 2 lat do 4 i pół roku więzienia trzem urzędnikom państwowym i jednemu z działaczy chrześcijańsko - demokratycznych związków zawodowych.

Urzędnikom tym udowodniono branie łapówek od bezrobotnych za obietnicę znalezienia pracy.



Styczniowa uchwała Rządu zmobilizowała robotników FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie do zwiększenia wydajności pracy. Znalazło to wyraz w pierwszym rządzie w podjęciu nowych zobowiązań produkcyjnych, zespołowych i indywidualnych, a następnie w ich realizacji.

Już w styczniu procent wykonania normy pokrył cyfry zobowiązań, a nawet je przekroczył.

Jak wysiłek dzielnej załogi FSC odbija się w produkcji obrazuje poniższe zestawienie:

WYNIKI ZESPOŁOWE

Brygada	Dział	średn. wyk. normy
Flisa	Urządzeń	335
Kępy	"	334
Sagadyna	"	323
Tyburka	"	302
Gładysza	"	291
Tomaszewskiego	Narzędziownia	280
Siemińskiego	Hala Obróbki Drewna	275
Zagórskiego	Urządzeń	272
Mańki	"	270
Buraka	Hala Obróbki Drewna	354
Wrony	Narzędziownia	259
Dworaka	"	252

WYNIKI INDYWIDUALNE

Imię i nazwisko	Dział	% wyk. normy
Jan Lewandowski	Urządzeń	424
Józef Graniczka	"	424
Franciszek Tchoryk	"	395
Henryk Dąbrowski	"	392
Stanisław Maj	"	390
Henryk Gramonek	Hala Obróbki Drewna	354
Józef Kowalczyk	Narzędziownia	346
Dionizy Dankiewicz	Hala Obróbki Drewna	344
Józef Grabowski	Narzędziownia	312
Stefan Jastrzębski	"	275
Czesław Słowik	"	274
Zdzisław Kowalski	"	216

Walne Zebranie Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich

Wczoraj odbyło się w Lublinie doroczne walne zebranie Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Zgromadzeni na nim energetycy, inżynierowie i technicy z 18 zakładów przeanalizowali wyniki całorocznej pracy Zarządu Oddziału i poszczególnych kół zakładowych SEP.

W podsumowaniu dyskusji II-gi wiceprzewodniczący Lubelskiego Okręgu NOT, tow. inż. Romuald Krzywicki, wskazał na poważne niedociągnięcia w pracy SEP. Zwrócił on uwagę na brak powiązania Zarządu Oddziału z poszczególnymi kołami zakładowymi, co wynikało z niewłaściwego kierunku pracy tej organizacji.

Po przeanalizowaniu niedociągnięć zebrani w przyjętych wnioskach i rezolucji postanowili wzmocnić działalność w kierunku uaktywnienia kół zakładowych SEP.

Następnie odbyły się wybory. Przewodniczącym nowego Zarządu Lubelskiego Oddziału SEP wybrano wicedyrektora Okręgu Lubelskiego Pocz-

ty i Telekomunikacji ob. Adama Drewniaka. Dokonano również wyboru 18-tu delegatów na okręgową konferencję Naczelnej Organizacji Technicznej, która odbędzie się w dniu 22 marca br. w Lublinie.

Strajk włóknarzy w Niemczech zachodnich obejmuje dalsze zakłady pracy

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, strajk włóknarzy zachodnio - niemieckich, zapoczątkowany przez robotników południowej Badenii rozszerzył się na inne ziemie Niemiec zachodnich.

Dnia 9 bm. do strajku przyłączyło się około 4,5 tysiąca robotników 3 wielkich przedsiębiorstw w Ahaus (północna Nadrenia - Westfalia). Tegorocz dnia rozpoczęło strajk 6 tysięcy robotników włókienniczych zakładów przemysłowych w Gronau (płn. Nadrenia - Westfalia). Strajkujący rozesłali do rad

zakładowych wielu kopalń i fabryk w Zagłębiu Ruhry wezwania do poparcia strajku. Strajki rozpoczęły się również w Borghorst i innych ośrodkach przemysłowych Nadrenii - Westfalii.

W Bawarii ośrodkiem ruchu strajkowego włóknarzy stało się miasto Hof. W Nordhorn (Dolna Saksonia) strajkuje 12 tysięcy włóknarzy, do których przyłączyło się ponad 1.000 urzędników. Przed kilkoma dniami wybuchł strajk w zakładach włókienniczych miasta Grasse.

Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej

W obozie agresorów nie ma jedności

NOWY prezydent USA, Eisenhower, wraz ze swym głównym doradcą, ministrem spraw zagranicznych USA Dullesem, dokonali pierwszych posunięć politycznych. Oredzie Eisenhowera „O stanie państwa“ i cele polityczne podróży Dullesa do siedmiu państw zachodnio - europejskich potwierdziły opinię, że frazesy Eisenhowera, rzucane na lewo, na prawo o jego „niezłomnej woli pokoju“ i „dążeniu do położenia kresu wojnie w Korei“ były mu potrzebne tylko, dla oszukania wyborców.

Eisenhower zapowiedział w swym oredziu „denuclearizację“ wyspy chińskiej Taiwan. Jest to nowy akt amerykańskiej agresji wymierzony przeciwko narodowi chińskiemu.

„Denuclearizacja“ zapowiedziana przez Eisenhowera w jego oredziu oznacza, że imperialiści USA nie tylko będą okupować Taiwan, ale użyją również band czangkajskich do prób zbrojnych desantów na terytorium Chin Ludowych. Jest to, rzec by można, spuszczenie ze smyczy czangkajskie kowskich band, a tym samym próba rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie.

Oredzie Eisenhowera, jego decyzje wywołały zachwyt wśród amerykańskich ludobójców. Przeróżni krwiożerczy senatorzy oraz sztabowcy zaczęli już rozważać możliwość morskiej blokady Chin Ludowych.

Decyzje Eisenhowera wywołały natomiast prawdziwy wstrząs wśród zachodnio - europejskich sojuszników w USA. Eden, minister spraw zagranicznych W. Brytanii, oświadczył w parlamencie, że rząd brytyjski po otrzymaniu informacji o decyzji zakończenia polityki neutralizacji Formozy „natychmiast wyraził swoje zaniepokojenie. Rząd brytyjski przedstawił również rządowi USA opinie, że

powyższa decyzja połącznie za sobą pożałowania godne skutki polityczne“. Dzienniki paryskie i londyńskie zwróciły od razu uwagę na fakt, że o denuclearizacji Taiwanu, rząd USA „poinformował“ tylko rządy angielski i francuski, nie konsultując się z nimi uprzednio. Decyzja była więc podjęta jednostronnie. Wszystkie też dzienniki zgodnie stwierdziły, że decyzja Eisenhowera grozi rozszerzeniem wojny na Dalekim Wschodzie. Prasa hinduska stanowczo, w ostrych słowach potępia decyzję Eisenhowera. „Times of India“ stwierdza, że „decyzja prezydenta USA wywołała powszechną krytykę i niezadowolenie w całym demokratycznym świecie“.

A więc na olbrzymiej przestrzeni, od Rangunu poprzez Delhi, aż po Paryż i Londyn, w kołach rządzących tych krajów zapanowało zdenerwowanie. Był onpanować sytuację w zachodniej Europie, by docisnąć pętlę amerykańskiego dyktatu w tych krajach, wyruszył w podróż sekretarz stanu USA, John Foster Dulles.

Panu Dullesowi wystarczyło 9 dni dla przeprowadzenia lustracji 7 siedzib rządów zachodnio - europejskich, pozostających na usługach Wall-Street. Jeśli zaś odliczy my czas, jaki Dulles musiał poświęcić na przejazdy, bankiety, odpoczynek, łatwo dojdziemy do wniosku, że w każdej stolicy rozmowy Dullesa trwały najwyżej 2 lub 3 godziny. A przecież celem ich było zarówno uspokojenie swych satelitów, zdenerwowanych awanturnictwem amerykańskim na Dalekim Wschodzie oraz przyspieszenie ratyfikacji układów wojennych w

Europie. Tempo amerykańskie. Me tody także brutalne, cyniczne, nie liczące się nawet z pozorami. Ban dyta w ciemnej uliczce wyzywa napadniętą ofiarę: „Pieniądże albo życie“. Dulles zaś złożył w Paryżu oświadczenie, którego sens jest taki:

„Ratyfikacja traktatu o „armii europejskiej“ w terminie do 75 dni, albo cofnięcie kredytów dolarowych i utworzenie Wehrmachtu, jako potrzebnej samodzielnej armii, bez sztytu „armii europejskiej“.

W Bonn Dulles nie potrzebował niczym grozić. Adenauer obiecał wszystko. Podpisał czek bez pokrycia, zobowiązując się do przeprowadzenia ratyfikacji traktatu o „armii europejskiej“ jeszcze w marcu. Adenauer podejmował Dullesa, jak najlepszego protektora. Szwajcarskie pismo „Tat“ pisało na marginesie wizyty amerykańskiego podlegacza wojennego w Bonn: „Rząd w Bonn uważa sekretarza stanu USA za najpotężniejszego sojusznika“.

Inaczej myśli naród niemiecki. Nic też dziwnego, że w pobliżu rezydencji Adenauera — Palais Schaumburg — aż się roło od szpiegów amerykańskich i hitlerowskich, którzy pilnowali spokoju wroga wszystkich narodów.

W Londynie Dulles żądał związania się W. Brytanii z organizacją armii europejskiej. Agencje amerykańskie przyznały jednak, że tu poszło mu trudniej. Wynięto zastrzeżenia związane z decyzją denuclearizacji Taiwanu. Eden nie kwapił się z zapewnieniem gotowości zadośćuczynienia żądaniom Dullesa. Reakcyjny paryski „Franc-Tireur“ obserwując przebieg lon-

dyńskiej wizyty Dullesa i stwierdzając dalsze pogłębienie sprzeczności anglo-amerykańskich związanych na Dalekim Wschodzie, zapamiętał:

„Czy Stalin, przewidując nieuniknione konflikty między krajami kapitalistycznymi, mógł przypuszczać, że wypadki tak szybko przyznają mu rację?“

Dulles konferował z Edenem przy drzwiach zamkniętych. Nie wiele więc wiadomo o przebiegu rozmów. Fakt faktem, że Eden żegnając Dullesa miał w kieszeni zaproszenie do Waszyngtonu, do którego uda się wraz z ministrem finansów Butlerem, że w wyniku konferencji stracił chłód z jakim witał Dullesa. Zmiana w zachowaniu się jego wobec sekretarza stanu USA była tak widoczna, że prasa londyńska pisała o tym, zapopatrząc swe artykuły tytułami: „Antoni bez kręgosłupa“ (Edenowi na imię Antoni).

Panu Dulles zatrzymywał się w stolicach Europy zachodniej krótko. To co miał do zakomunikowania, streszcza się w dwu zdaniach, zacytowanych przez adenauerowską urzędową agencję prasową.

„Pan Dulles“ — czytamy — „podkreślił, że USA mogą udzielać pomocy Europie tylko pod warunkiem realizacji programu o „europejskiej wspólnocie“. Jeśli to nie nastąpi, trzeba się będzie liczyć z ograniczeniem pomocy amerykańskiej“.

W tym rzecz. „Plać i wymagać“ — wołał do Mayerów, Edenów, Ollenhauerów (bo nie unikał przecież rozmów z wiernymi imperializmowi amerykańskiemu

prawicowymi socjalistami). I nawet nie czekał zbytnio na odpowiedź. Wiedział, że rozmówcy zawzięcują swoje stanowiska polityczne właśnie amerykańskimi dolarom, i muszą zobowiązać się, że dolożą wszelkich starań, aby zlamać patriotyzm swych narodów i zdusić ich ukochanie niepodległości. Ale nawet amerykańska agencja United Press zmuszona była przyznać, że „niezależnie od oficjalnego optymizmu wyrażanego przez rządy europejskie, Dulles nie przywiezie (do Waszyngtonu — przyp. nasz) ani jednego mocnego zapewnienia ze strony tych rządów, że faktycznie nastąpi ratyfikacja układu o armii europejskiej, nie mówiąc już o dacie jej realizacji“.

Panu Dullesowi wystarczyło 9 dni, by postawić ultimatywne żądania siedmiu zachodnio-europejskim rządów. Efekty polityczne tej osobliwej dyplomacji są takie, że cała prasa zachodnio-europejska wskazuje jednogłośnie na narastanie sprzeczności między W. Brytanią i USA oraz Francją. Foster Dulles bez owijania w bawełnę mówił w Paryżu i Londynie, że Adenauer i hitlerowcy są sojusznikami Nr 1 imperializmu amerykańskiego. Rzecz jasna, nie podobalo się to ani Churchillowi, ani Mayerowi, którzy sami pretendują do tego stanowiska.

Decyzje Eisenhowera i metody dyplomacji Dullesa zaostriżyły rozbieżności między zachodnio-europejskimi satelitami USA i samym Waszyngtonem. Scementowały one też ruch oporu ludności krajów zachodniej Europy przeciw okupacji amerykańskiej. „Ostry kurs“ Eisenhowera i Dullesa, kurs polegający na wzmoczeniu awanturniczości imperialistów amerykańskich przynosi im tylko straty i wzmagania nienawiści narodów do wrogów pokoju. (p. m.)

Z drugiego frontu walki o węgiel

Dlaczego parowóz PT. 31-10 »zjada« coraz mniej węgla... Tajemnica maszynisty Jankowskiego

Gdy olbrzymi sapiący kolos PT 31-10 z sykem wjeżdża w bramę parowozowni, majster Puderecki spogląda znacząco na Teteryczka.

— Będzie robota... — mruczy w odpowiedzi ten ostatni nie bez sympatii spoglądając ku maszyniście Jankowskiemu. A Jankowski jak zwykle jeszcze przez kilkanaście minut krząta się przy parowozie, tu zajrzy, tam coś dokręci, obejrzy całą maszynę ze wszystkich stron i uspokoiwszy się, że wszystko jest w porządku zapala wreszcie papierosa.

Po tym jak zwykle zbliża się ku ślusarzom zagadując jak gdyby nigdy nic.

— Dzień dobry. Jak to robota idzie, he? — Po chwili zaciągając się dymem dodaje. Ale pogoda dziś. Niech to diabl, zawieja...

— Powiedźcie lepiej, że wam o te rurki chodzi, a nie o zawieję — śmieje się Teterycz.

— A pewnie, że chodzi. Jak mam rury płomienne brudne, to kocioł ogrzać trudno, więcej węgla się spali. A przecież węgiel to nasz skarb.

Puderecki i Teterycz wysłuchują po raz nie wiadomo który wykładu na temat węgla. Ale nie nudzi ich to. Lubią Jankowskiego, bo prawdę powiedział, nie tylko mówić umie, ale i oszczędzać też. Z miesiąca na miesiąc otrzymuje najwyższą premię węglową, a o maszynę dba jak nikt.

Gwarzą jeszcze przez chwilę, poczym zabierają się do czyszczenia rurek płomienich. Wiedzą dobrze o tym, że Jankowski choćby nawet „z nóg leciał“ ze zmęczenia po służbie nie odejdzie, nim nie zobaczy, że robota przy jego maszynie rozpoczęta. Taki już jest.

WIELE ZALEŻY OD NALEŻYTEJ OBSŁUGI PALENISKA

40 ton węgla oszczędza miesięcznie maszynista Jankowski wraz ze



JOZEF POMORSKI
przodujący robotnik Wytwórni Syropu Ziemiakczanego w Lublinie.

swym pomocnikiem Witoldem Chylińskim. Często przy sprzyjających warunkach atmosferycznych cyfra ta podnosi się do 50 i więcej ton. Toż to rzeczywiście nie byle jakie osiągnięcie. 40 ton zaoszczędzonego węgla to dla 40 rodzin przeciętnie zapewniony opał na zimę, to poważny ładunek paliwa dla fabryki. Gdyby tak każdy maszynista oszczędzał tyle węgla!

Maszynista Jankowski zna doskonale wielką cenę „czarnych diamentów“ toteż chętnie dzieli się z innymi maszynistami swymi doświadczeniami w pracy, uczy pomocników oszczędnego spalania.

— Ot, takie podkładanie na ruszty — opowiada — zdawało by się sprawa prosta i nie wymagająca zastanowienia... Tymczasem umiejętność, równomierne ładowanie rusztów przyczynia się do równomiernego ogrzewania kotła. Należy najpierw podrzucić węgiel na tył paleniska, później na bok, a następnie na przód. Wtedy ruszt jest należycie obłożony. Stosując tę metodę oszczędzam wiele węgla.

DVM MUSI BYĆ SINY

Tak, to nie fantazja. Musi być siny, gdyż ten kolor świadczy o zupełnym spalaniu się węgla. Przy zarzuceniu zbyt dużej ilości paliwa, nad płomieniem ukazuje się czarny, pełen sadzy dym. Jest to sygnał, że gazy źle się spalają. Tak samo zbyt biały dym świadczy o tym, że cenne ciepło ulatnia się w powietrze. W tym wypadku należy natychmiast przymknąć kłapy popielnika. Również w chwili „szufowania“ przez pomocnika każdy dbający o oszczędność węgla maszynista powinien przymknąć drzwiczki, by nie dopuszczać do ochłodzenia paleniska.

Ważna jest również — uczy ob. Jankowski — znajomość szlaku, gdyż w chwili gdy pociąg wspina się pod górę należy podłożyć więcej lepszego węgla, aby zasilic parowóz w dodatkową energię w czasie, gdy wykonuje on cięższą pracę. Natomiast, gdy pociąg zjeżdża w dół trzeba przymknąć przepustnicę, pociąg pędzi wówczas „sam“.

„SODOFOS“ TO PRZYJACIEL MASZYNISTY

Olbrzymi wpływ na oszczędne gospodarowanie węglem, ma utrzymanie ścian kotła w czystości. W tym właśnie pomaga maszyniście „Sodofos“ środek zmniejszający wodę. Gruba warstwa kamienia, osiadająca na ścianie kotła przy użyciu wody „twardej“ zmniejsza przewodnictwo ciepła i wymaga większej ilości węgla dla ogrzania kotła. Ważna jest również czystość kotła od strony ognia, dlatego właśnie maszynista Jankowski tak uparcie pilnuje, aby w czasie postoju parowozu czyszczone były rury płomienne.

Oto tajemnica 40 ton zaoszczędzonego węgla ob. Jankowskiego. Głęboka troska o to, aby jak naj-

więcej węgla zaoszczędzić, to myśl, która towarzyszy mu na każdym kroku, gdyż jak twierdzi „ziarnko do ziarnka a zbiera się miarka“. A źródłem tej troski jest zrozumienie wciąż rosnących potrzeb naszego przemysłu.

— Wiem przecież — twierdzi ob. Jankowski — że zaoszczędzony przeze mnie węgiel trafi do fabryki, do mieszkań w postaci cennego ciepła. A i premia węglowa, która przeciętnie wynosi 800 zł miesięcznie bardzo mi się przyda. Ostatnio nauczyłem się również palić mulem. Pozwolił mi to jeszcze bardziej podwyższyć ilość zaoszczędzonego węgla...

Takich przodujących maszynistów jest w Lubelskiej Parowozowni wielu: Wasiak, Barczuk, Radko i inni, to również zasłużeń przodownicy drugiego frontu walki o węgiel.

J.

Zygmunt Wojtaszek

Asystent Wydziału Rolnego UMCS

Trzyletni plan perspektywiczny spółdzielni produkcyjnej w Łazowej

Spółdzielnia produkcyjna w Łazowej (pow. Tomaszów) dotychczas opierała swoją gospodarkę wyłącznie o roczne plany produkcyjne. Ponieważ jednak roczne plany nie gwarantowały w pełni planowego, racjonalnego kierownictwa procesami produkcyjnymi, gdyż w wielu wypadkach procesy produkcyjne w gospodarstwie rolnym jednego roku są ściśle powiązane z procesami lat poprzednich, dlatego też konieczność życiowa zmusiła spółdzielców do opracowania planu obejmującego okres kilku lat.

Początkiem br. spółdzielcy opracowali trzyletni plan rozwoju gospodarczego zespołowego przedsiębiorstwa na okres od 1953 do 1955 roku.

W opracowywaniu planu perspektywicznego brali udział członkowie spółdzielni ob. ob. Mieczysław Matysik — przewodniczący zarządu, Jan Ziobrowski — kierownik brygady hodowlanej, Marcell Potyrała — kierownik brygady polowej i Tadeusz Ancygier — księgowy spółdzielni i sekretarz podstawowej organizacji PZPR. Niektóre zagadnienia szczególnie ważne omawiano na zebraniach poszczególnych brygad.

Przed przystąpieniem do opracowania planu perspektywicznego przeprowadzono w spółdzielni szkolenie członków, agronomów POM z Lubyczy Królewskiej i Łaszczowa oraz instruktorów Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PPRN w Tomaszowie pod kierunkiem prof. dr Henryka Romanowskiego — kierownika Katedry Ekonomiki Społecznych Przedsiębiorstw Rolnych UMCS.

Ponieważ plan perspektywiczny każdej spółdzielni jest częścią skła-

nową ogólnego systemu planowania gospodarki narodowej, dlatego też przy opracowywaniu planu perspektywicznego dla Łazowej wzięto za podstawę państwowego Narodowy Plan Gospodarczy z uwzględnieniem zadań, które wynikają z planu na region tomaszowski, a konkretnie dla spółdzielni produkcyjnej w Łazowej w okresie lat 1953—1955. Ten perspektywiczny plan spółdzielni, będący jednym z ważniejszych środków mobilizacji członków jest nastawiony na pomyślne wykonanie państwowych zadań planowych, w szczególności na rozwiązanie głównego problemu naszej gospodarki rolnej jak podniesienie wydajności z hektara wszystkich roślin, wzrostu zespołowego pogłowia inwentarza żywego z jednoczesnym podniesieniem jego produktywności.

Wznowym zagadnieniem perspektywicznego planu było ustalenie kierunku rozwoju spółdzielni tj. głównego działy gospodarstwa

Biorąc pod uwagę miejscowe warunki przyrodnicze i gospodarcze ustalono, że głównymi działaniami przedsiębiorstwa będzie produkcja roślinna i produkcja zwierzęca z tym jednak, że przewagę stanowić będzie produkcja roślinna. Zmieni się również dotychczasowy stosunek produkcji zwierzęcej do roślinnej na korzyść produkcji zwierzęcej. Ponadto zostaną stworzone uboczne gałęzie gospodarstwa jak warzywnictwo, przemysł rolny i inne w celu szerszego wykorzystania możliwości produkcyjnych i pracy ludzkiej.

W związku z zaplanowanymi przez Państwo zadaniami podstawowym produktem gospodarki polowej będzie przewaga produkcji kwalifikowanych zbóż nasiennych dla zaopatrzenia nowo powstających spółdzielni i indywidualnych gospodarzy w doborowy materiał siewny. Również zwiększono większą uwagę na produkcję pasz dla rozwijającej się hodowli spółdzielczej. W produkcji roślinnej przeważającą rośliną będzie pszenica.

Jeśli chodzi o planowy urodzaj podstawowych roślin to będzie się on przedstawiał następująco: pszenica ozima — 28 q/ha, żyto — 25, pszenica jara — 22, jęczmień jary — 28, buraki cukrowe — 280.

Wzrost wydajności z ha osiągną spółdzielcy poprzez racjonalny płodozmian i stosowanie najnowszych zdobyczy agrotechnicznych. Opracowano dwa płodozmiany: a) z przewagą roślin pastewnych (pastewny), b) z przewagą roślin towarowych (polowy). Obecnie opracowuje się system zabiegów agrotechnicznych dla każdej rośliny i dla każdego pola płodozmianu.

Przy opracowywaniu planów agrotechnicznych i planowaniu urodźności roślin członkowie spółdzielni zwracają szczególną uwagę na dokarmianie roślin nawozami mineralnymi i organicznymi w połączeniu z prawidłową i terminową pielęgnacją.

Produkcja zwierzęca do końca 1955 r. ma osiągnąć dość poważne rozmiary. Pogłowia bydła w porów-

nianiu z 1952 r. wzrośnie około 2,3 razy w tym ilość krów 2 razy. Natomiast pogłowia trzody chlewnej wzrośnie 2 razy, z tym, że w okresie trzech lat przestawi się kierunek tuczu z mięsno-ślazynowego na bekonowy zgodnie z wymogami reorganizacji, jak również ujednotoci się materiał co do rasowości. Chów owiec powiększy się 3 razy. Ponadto w okresie planu trzyletniego zostanie wprowadzony i rozwinięty jeszcze jeden dział hodowlany, a mianowicie, drobiarstwo.

Powiększenie ilości zwierząt na poszczególnych fermach będzie się dokonywać na zasadzie rozszerzonej reprodukcji stada oraz zakupu młodzieży z kontraktacji u członków i indywidualnych gospodarzy.

Ze wzrostem ilości zwierząt na poszczególnych fermach spółdzielni planują zwiększyć jego wydajność. Tak np. produkcja mleka powiększy się o 180%, miód o 200%, wełny o 30% itd.

Równoległe ze wzrostem ilości inwentarza żywego będzie wzrastać jego towarowość (sprzedaż dla Państwa i na wolnym rynku). Sprzedaż żywego wołowego wzrośnie o 118%, trzody chlewnej o 373%, owiec o 100%.

Dość dużo uwagi w perspektywicznym planie poświęcono zagadnieniom mechanizacji i elektryfikacji procesów produkcyjnych w gospodarce polowej i hodowlanej.

Szerzej niż dotychczas będzie wykorzystana energia elektryczna przy młoceniu i czyszczeniu zboża, przygotowywaniu paszy, zaopatrzeniu w wodę itp.

Oprócz głównych działań gospodarki rozwinięte są uboczne gałęzie jak np. uruchomił się młyn w Bełżcu, wybuduje się szklarnie, w której będzie się produkować wczesne warzywa na sprzedaż itd. Poza tym powiększy się produkcję kuzni jako przedsiębiorstwa pomocniczego.

Równomiernie z rozwojem produkcji wzrośnie rozmiar podstawowych środków produkcji? W okresie trzech lat wybuduje się 1 chlewnię, na 100 szt. świń, 1 oborę na 50 krów, 1 stajnię na 30 koni, 12 domków dla członków spółdzielni. Ponadto zakupi się niezbędne maszyny i narzędzia potrzebne do prawidłowego prowadzenia wszechstronnie rozwiniętego gospodarstwa.

Perspektywiczny plan spółdzielni przewiduje stały wzrost wydajności pracy zespołowej, a w wyniku tego wzrost globalnej i towarowej produkcji, dochodów pieniężnych i wspólnego majątku, co wpłynie na podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu bytowego członków spółdzielni.

Zadania nakreślone w planie perspektywicznym będą realizowane za pomocą planów rocznych, okresowych, dekadowych itd.

Za trzy lata spółdzielnia w Łazowej stanie się wzorowo zarządzanym przedsiębiorstwem rolnym, a członkowie jej będą zamożnymi gospodarzami.

Ignacy Głogowski

Inspektor agrotechniczny Lubelskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego

Kontraktacja buraków cukrowych przynosi chłopom wiele korzyści

Gospodarstwa plantujące dostateczną ilość buraka cukrowego mają możliwość łatwego zabezpieczenia bazy paszowej i pełnego wykonania dostaw mleka, mięsa i tłuszczu. Jednak dotychczas wielu rolników nie docenia należyte korzyści wynikających z uprawy buraków cukrowych. Plantator buraka cukrowego dostaje nie tylko zapłatę w gotówce lub cukrze, ale również dodatkowo bardzo dużo wartościowej paszy.

W związku z tym gospodarstwa, które uprawiają buraki mogą przetrzymać więcej inwentarza. Zwiększony i lepiej utrzymany inwentarz daje możliwość produkcji zwiększonej ilości dobrego obornika, co w dalszej konsekwencji wpływa na podwyższenie plonów wszystkich roślin uprawnych. Odpadki przemysłowe przy produkcji buraka cukrowego dają paszę doskonale nadającą się tak do podwyższenia produkcji mleka, jak do tuczu bydła i trzody chlewnej. Liście i wysłodki z 1 ha

buraków cukrowych mają te same wartości pastewne co 1 ha koni-czyny czerwonej, a więcej wartości pastewnych niż zbiór siana z 2 ha średnich łąk. Uprawa buraka jest konieczna dla tych gospodarstw, które produkują mało innej paszy, a przede wszystkim dla tych, które mają mało łąk. Obszar obsiewu burakiem powinien wynosić 12—15% powierzchni uprawnej.

Plantatorzy wielu gromad doceniając znaczenie uprawy buraka cukrowego wykonali, a nawet przekroczyli w znacznym procencie plany kontraktacyjne. Np. gromada Piotrków wykonała plan kontraktacji w 112%, spółdzielnia produkcyjna w Kozicach Górnych w 160%, gromada Cieślanki w 114%, gromada Lubiczyn w 118%, gromada Zachajki w 116%.

Nie wszędzie jednak akcja kontraktacyjna przebiega pomyślnie. Obok przodujących powiatów są takie, które nie wykonują planów.

Oto jak w zestawieniu wygląda wykonanie planów kontraktacji za styczeń 1953 r.

1. Tomaszów	152,6%
2. Puławy	150,0%
3. Lublin	144,5%
4. Biłgoraj	130,0%
5. Włodawa	105,0%
6. Biała Podlaska	104,5%
7. Hrubieszów	99,3%
8. Krasnostaw	86,3%
9. Kraśnik	83,3%
10. Lubartów	73,0%
11. Chełm	70,0%
12. Radzyń	60,0%
13. Zamość	54,0%
14. Łuków	42,0%

Państwo gwarantuje dobrą zapłatę za odstawię buraki i dlatego rolnicy we własnym interesie winni nie zwlekać z zawieraniem umów i zwiększyć obszar plantacji buraka cukrowego, gdyż uprawa roślin przemysłowych przynosi znaczne korzyści i zwiększa dochodowość gospodarstw chłopskich.

Z życia Partii

Lubelskie ekipy łączności miasta ze wsią pomagają pracującemu chłopstwu w walce o przebudowę wsi

Od czasu, gdy pierwsze ekipy robotnicze udały się na wieś, aby pomóc chłopom w dzieleniu obszarnej ziemi minęło już 8 lat. W ciągu tego okresu pomoc klasy robotniczej dla pracującego chłopstwa stała się zjawiskiem powszechnym, udoskonalili się jej formy. Dziesiątki tysięcy członków ekip ruchu łączności ze wsią wniosło olbrzymi wkład w dzieło umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, podstawy władzy ludowej.

Ekipy łączności — serdecznie witane przez chłopów pracujących, wyjaśniają politykę partii i Rządu w walce o spółdzielczość produkcyjną, podnoszą świadomość klasową pracującego chłopstwa, dzielą się swymi doświadczeniami, uczą walki z trudnościami, wciągają podstawowe masy chłopstwa pracującego do aktywnego udziału w rządzeniu państwem, udzielają dużej pomocy technicznej w gospodarce chłopskiej oraz organizowaniu życia kulturalnego na wsi.

Z DOŚWIADCZEŃ LUBELSKICH EKIP ŁĄCZNOŚCI

Klasa robotnicza Lubelszczyzny, a w szczególności Lublina ma już kilkuletnie i bogate doświadczenia w ruchu łączności ze wsią. Największe zakłady pracy w Lublinie od dawna już utrzymują stały, serdeczny kontakt ze wsią. Rok ubiegły przyniósł szereg nowych osiągnięć lubelskich ekip łączności, które najpełniejszy wyraz znalazły w ofiarnej pracy ekip łączności podczas kampanii wyborczej i następnie w pracy nad wyjaśnieniem treści uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. Ekipy łączności z Fabryki Obuwia im. Buczka prowadziły w kampanii wyborczej systematyczną agitację w 500 domach gminy Melgiew i potrafiły do tej pracy zmobilizować poza normalnym składem ekip jeszcze 65 agitatorów ze swego zakładu. Ekipy łączności Fabryki Samochodów Ciężarowych, posługujące się różnorodnymi formami pracy politycznej, doprowadziły do świadomości chłopstwa z gminy Piotrowice (pow. Lublin) treści Programu Frontu Narodowego, dzięki czemu 96,7% ludności gromad obsługiwanych przez ekipy FSC oddało swe głosy na listę Frontu Narodowego. Jeszcze piękniejszymi osiągnięciami mogą się wykazać ekipy łączności Lubelskich Zakładów Garbarskich, Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych i Wezła Kolejowego, duże osiągnięcia ma szereg innych ekip.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że w ubiegłym roku ekipy łączności dokonały zasadniczej zmiany w swej pracy, przeszły od dotychczas stosowanych form pracy tj. występów artystycznych i doraźnej pomocy technicznej, organizowanych często przy zupełnej bierności chłopów, do właściwych swych zadań — do pracy politycznej, do szerokiej pracy uświadamiającej, do organizowania życia kulturalnego na wsi i aktywizowania chłopów w walce z trudnościami, w rządzeniu gromadą.

W lubelskich ekipach łączności wyrosły setki nowych prelegentów i agitatorów, którzy gruntownie zapoznali się z zagadnieniami wsi, wzbogacili swój zasób argumentów i zaskarżili sobie zaufanie wsi. Mimo błędów, jakie popełniono w organizowaniu ekip, we wszystkich ekipach ukształtował się tron polityczny, wzrosło zainteresowanie załóg zakładów pracy ruchem łączności. Dzięki temu Komisja Łączności działająca przy Komitecie Miejskim PZPR w Lublinie dokonała reorganizacji ekip stwarzając w listopadzie ub. r. 35 zakładowych komisji łączności ze 106 ekipami, składającymi się z ludzi starannie dobranych, przodujących aktywistów, którym zapewniono systematyczne szkolenie.

PRZED NOWYMI ZADANIAMI

W ostatnim okresie coraz mocniej podstawowe masy mało i średniorolnych chłopów wykazują swe dążenie do przejścia na tory gospodarki zespołowej. W ostrej walce klasowej powstają nowe Komitety Założycielskie, nowe spółdzielnie produkcyjne. W tych warunkach chłopstwo pracujące wsi lubelskiej oczekuje zwiększonej pomocy klasy robotniczej. Dlatego też Komitet Miejski PZPR, biorąc pod uwagę potrzeby wsi, i to, że dotychczasowa praca ekip stworzyła warunki do umocnienia ruchu łączności postawił przed podstawowymi organizacjami partyjnymi i załogami zakładów pracy zadanie zwiększenia ilości ekip i nasilenia częstotliwości wyjazdów.

Komisja łączności w FSC zwiększyła ilość ekip z 6 do 10, w WSK z 5 do 8, w TOR z 1 do 3, tak samo postąpiono w większości zakładów pracy utrzymujących stały kontakt ze wsią.

Komitet Miejski słusznie ocenił, że ten wzrost liczby ekip nie jest jeszcze wystarczający. Dlatego też Komisja Łączności KM PZPR zwołała odprawę dyrektorów zakładów pracy i sekretarzy organizacji partyjnych, na której postanowiono włączyć do ruchu łączności wszystkie zakłady produkcyjne miasta Lublina, większość instytucji oraz placówek handlu uspołecznionego. W wyniku narady powstało w lutym br. ponad 300 nowych ekip łączności, które objęły szefostwo nad wszystkimi gromadami powiatu lubelskiego.

O WZMOCNIENIU POLITYCZNEGO KIEROWNICTWA RUCHEM ŁĄCZNOŚCI

Wobec tak masowego udziału klasy robotniczej w ruchu łączności ze wsią przed Komitetem Miejskim i wszystkimi podstawowymi organizacjami partyjnymi stało zadanie wzmocnienia kierownictwa ruchem łączności. Mimo osiągnięć ruchu łączności w ubiegłym roku trzeba stwierdzić, że kierownictwo ruchem nie było dostateczne. Miejska Komisja Łączności nie pracowała systematycznie, a szereg zakładowych Komisji Łączności nie pracowało kolektywnie i planowo. Nie wszystkie organizacje partyjne analizowały pracę ekip, nie zawsze wyrażano wnioski w stosunku do członków ekip, którzy niewłaściwie zachowywali się na wsi, a często nie doprowadzano do końca interwencji o uregulowanie bolączek wsi. Błędy te wyeliminowano prawie całkowicie pod koniec ubiegłego roku, lecz obecnie, gdy do ruchu łączności przybyło setki nowych ekip, nie mających doświadczenia — błędy lat ub.

biegłych tymbardziej nie mogą się powtórzyć.

Ostatnio Wojewódzka Komisja Łączności przeszkoliła na 3-dniowym seminarium całodziennym wszystkich przewodniczących zakładowych komisji łączności, a Miejska Komisja przeszkoliła wszystkich członków zakładowych komisji na 3-dniowych seminariach popołudniowych. Następnie zakładowe komisje łączności przeprowadziły seminaria z członkami ekip. Chodzi o to, aby te seminaria nie były pierwszymi i ostatnimi, aby Komitet Miejski przez swoją komisję łączności planowo, co powinien okres przeprowadzać szkolenie zakładowych komisji.

Poważne zadania stoją również przed podstawowymi organizacjami partyjnymi, które winny uaktywnić cały skład komisji, szerzej włączyć do ruchu łączności organizacje masowe a przede wszystkim związkę zawodowe oraz prowadzić systematyczne szkolenie członków ekip. Najważniejsze jest jednak to, aby sprawa ekip była jednym z pierwszoplanowych zagadnień pracy partyjnej, aby organizacje partyjne analizowały i kontrolowały pracę ekip w terenie.

Artykuł niniejszy obejmuje tylko niektóre zagadnienia z pracy lubelskich ekip łączności. Masowy ruch łączności załóg lubelskich zakładów pracy ze wsią wymaga rozpracowania całego szeregu zagadnień organizacyjnych, dużego wysiłku Komitetu Miejskiego i organizacji partyjnych. Chodzi jednak o to, aby teraz, gdy setki nowych ekip łączności w ruszają po raz pierwszy w teren — wszyscy ich członkowie w pełni rozumieli, że na ich ofiarnej i uczciwej pracy czeka chłopstwo pracujące, że ta praca winna przyspieszyć socjalistyczną przebudowę wsi.

W. S.

DELEGACI LUBELSZCZYNY na KRAJOWY ZJAZD Spółdzielczości



ANTONINA NIEŚCIORUKOWA z Wólki Zabłockiej, to jedna z kobiet spółdzielczyń, które ofiarnie pracują dla dobra spółdzielni. Wraz z mężem prowadzą oborę uzyskując dobre wyniki w hodowli. Za pracę w spółdzielni w roku 1952 uzyskali Nieściorukowie 58 q zboża, 65 q ziemniaków, 35 q siana i słomy.

Za ofiarną pracę wybrano Nieściorukową na delegatkę reprezentującą spółdzielców z powiatu Biała Podlaska na Krajowym Zjeździe w Warszawie.

W Kraczwelwie jest już spółdzielnia produkcyjna. Powstała niedawno, bo dopiero w pierwszym miesiącu tego roku, ale jej członkowie z pełnym zapałem przystąpili do przygotowań pierwszych wspólnych siewów wiosennych.

W pracach tych bierze czynny udział tow. Eugeniusz Łabaj, jako jeden z członków Zarządu. Równie czynny udział brał on w pracach Komitetu Założycielskiego, w przekonaniu nieświadomych jeszcze do statecznie sąsiadów. Jego praca i wiało jemu podobnych przyniosła pożądane rezultaty.

W dniach 21 i 22 lutego będzie on reprezentował swoją spółdzielnię na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie.



W walce o plan podstawową rzeczą jest praca polityczno - uświadamiająca

Analiza działalności gospodarczej Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Lublinie i podległych mu zakładów pracy wykazuje ogromne błędy i niedociągnięcia, których wynikiem jest niewykonanie planów produkcyjnych. Jedynie Lubelskie Zakłady Graficzne spośród wszystkich podległych WZPT zakładów wykonały swoje zadania w ub. roku. Procent realizacji planów rocznych w ub. roku w poszczególnych zakładach przedstawiał się następująco:

Lubelskie Zakłady Przem. Terenowego	— 81,5
Lubelskie Zakłady Metalowe	— 62,1
Lub. Zakł. Met.-Elektr.	— 85,2
Chełmskie Zakłady Metalowe	— 75,1
Podlaskie Zakł. Met.-Drzewne	— 63,6
Zamojskie Zakł. Metalowo-Drzewne	— 65,4

Jakie czynniki wpłynęły na taki stan rzeczy?

PRZYCZYNA NIEPOWODZEŃ

W maju ub. roku zmieniono kierownictwo w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego w Lublinie. Z początku zdawało się, że dzięki zmianom personalnym w WZPT — sytuacja ulegnie poprawie. Niestety, tak się nie stało.

Wydział Przemysłu WRN przekazał w roku 1952 WZPT w Lublinie limity planów dla podległych mu zakładów nie wziął pod uwagę ich możliwości produkcyjnych, narzucił WZPT-owskiemu zakładom nawet większe wskaźniki, aniżeli uczyniło to Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła. WZPT popełnił błąd nie-realnego rozłożenia zadań na poszczególne zakłady, ustalając w konsekwencji plany bądź wyższe od rzeczywistej zdolności produkcyjnej danego zakładu, bądź zaniżone. Przykładem są tu Chełmskie Zakłady Metalowe, które nie będąc przysposobione do tego, nie mając odpowiedniego parku maszynowego, ani pomocy technicznej miały wykonać największą ilość aparatury opryskowej, co w rezultacie doprowadziło do całkowitego załamania planu.

Nie dużo lepiej było w LZPT, które przyjęły na siebie obowiązek produkcji mydła, nie mając do tego ce-

lu odpowiedniego lokalu, urządzeń, ani maszyn. W tej sytuacji LZPT nie mogli oczywiście zrealizować planu. Winę za to ponosi w dużej mierze także Wydział Przemysłu WRN, który miał zająć się przydziałem lokalu dla LZPT i niczego w tym zakresie nie zrobił.

Niemalby wpływ na niewykonanie planów przez zakłady podległe WZPT miał brak sił inżyniersko - technicznych. Wiązało się to ze sprawą dokumentacji technicznej, której nie miał kto opracować. Jakże skutki z tego wynikały ilustruje najlepiej przykład Chełmskich Zakładów Metalowych, których kierownictwo wystąpiło w październiku ub. roku z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa o wstrzymanie produkcji opryskiwaczy, które nie odpowiadały przewidzianym wymogom. Część odpowiedzialności spada tu oczywiście na WZPT, który narzucając zakładowi chełmskiemu produkcję tej aparatury nie pomógł jego słabemu wówczas pionowi technicznemu. Kierownictwo WZPT nie wiedziało o tym, że do ostatniej niemal chwili aparatury opryskowe robiono „po staremu” bez dokumentacji. Wynik jest taki, że prawie cała produkcja nie nadaje się do użytku i trzeba ją zupełnie przerobić.

WZPT MUSI ZBLIŻYĆ SIĘ DO ZAKŁADÓW

Nieskoordynowanie prac poszczególnych działów WZPT oraz błędna polityka kadr, to poważne braki, utrudniające WZPT właściwe kierowanie podległymi zakładami.

Jak może spełnić należycie swoją rolę np. dział techniczny WZPT, mający pod swoją kontrolą branżę metalową, jeśli w dziale tym zatrudnia się na stanowisku szefa produkcji człowieka posiadającego kwalifikacje ogrodnika.

Niedostateczne powiązanie WZPT z zakładami, nie orientowanie się w całokształcie sytuacji, to dalsze niedociągnięcia. W WZPT utarło się przekonanie, że jeśli w zakładach istnieją niedociągnięcia w organizacji pracy, to jest to wyłącznie wina zakładów. Dyrektor WZPT ma zawsze

niezmienną odpowiedź: „Przecież to nie nasza robota, to powinny zakłady same zrobić”.

KONTROLA WYKONANIA PODSTAWY PRACY WZPT

Brak jest zarówno w WZPT, jak też i w zakładach mu podległych należytej troski o postęp techniczny. W Chełmskich Zakładach Metalowych, jednym z powodów, dla których nie wykonano rocznego planu było między innymi niedocenicenie postępu technicznego.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa narzędziowni i oprzyrządowania maszyn. Sytuacja w tej dziedzinie w zakładach podległych WZPT jest wręcz katastrofalna. W niektórych zakładach jak np. w Metalowych Nr 2 robotnicy prowadzą formalną walkę o wiertła, których brak hamuje pracę.

POWAŻNE ZADANIA

ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Ważne zadania ciążyą na organizacji partyjnej WZPT. Powinna ona walczyć z przejawami biurokracizmu, z niewłaściwym nieraz podejściem do pracy części aparatu, sygnalizować niedociągnięcia, walczyć o rzetelną i operatywną pracę całego zespołu. Tymczasem pracę samej organizacji partyjnej cechuje formalizm. Plany jej obejmują szeroki wachlarz zagadnień, co jednak z tego, skoro pozostają one na papierze. Tak np. plan przewidywał że egzekutywa wysłucha sprawozdania kierownika normowania, ale skończyło się na dobrych chęciach. Nie wyciągnięto dotąd konkretnych wniosków z błędów w pracy działu technicznego. Egzekutywa omawia wiele ważnych spraw, ale nie wyciąga żadnych wniosków i nie podejmuje uchwał. Ten formalizm, niedoprowadzenie spraw do końca, jest przeszkodą w pracy organizacji partyjnej, toteż trzeba z nim jak najszybciej zerwać. Trzeba też, aby organizacja partyjna zwróciła większą uwagę na pracę z inteligencją techniczną.

Organizacja partyjna winna też należycie pokierować pracą Rady

Miejscowej i tą drogą dotrzeć do szerokiego rzesz bezpartyjnych.

W walce o realizację planów na 1953 rok należy położyć przede wszystkim nacisk na postęp techniczny w zakładach podległych WZPT, stosowanie małej mech. mizacji, otoczenie troskliwą opieką ruchu racjonalizatorskiego, opracowanie konkretnych dla niego tematów, co w dużej mierze pozwoli usunąć braki w urzędzeniach i przestarzałym parku maszynowym. Należy jak najszybciej wprowadzić akordyzację robót, szeroko propagować współzawodnictwo pracy. Wtedy na pewno wzrośnie wydajność pracy, a co za tym idzie produkcja i zarobki robotników.

W walce o plan niezmiernie ważną rolę odgrywa praca polityczno-uświadamiająca, bez niej WZPT nie podniesie na wyższy poziom swego stylu pracy oraz pracy podległych mu zakładów.

H. R.



Jan Macioszek z gr. Malinówka (gm. Milejów), należy do tych chłopów, którzy doceniając znaczenie hodowli trzody chlewnej z roku na rok ją powiększają. Na zdj.: Macioszek wyładowuje 3 tuczniaki, które jako kontraktowane przywiózł do punktu skupu w Milejowie.

Bohaterstwo naszych dni

...Powiedz, czy to jest bohaterstwo? Ja rozumiem, bohaterami byli ci wszyscy, którzy poświęcali swe życie dla zwycięstwa rewolucji, dla wyzwolenia ojczyzny. Ale ja? Ale my? Pracujemy, uczymy się, czasem wygłosimy jakąś pogadankę... I to ma być bohaterstwo? O takim, zwróconym do siebie pytaniu, opowiadała na naradzie aktywu szkolnego ZMP przewodnicząca jednego z zarządów szkolnych ZMP. W tym pytaniu zawarto się żarliwie pragnienie wielkich, ofiarnych czynów nurtujące każdego młodego człowieka. W tym pytaniu zawarła się młodzięca niecierpliwość, która każe uciekać od „powszedniości” dnia. Zawarło się jednak w tym pytaniu również niedostateczne uświadomienie sobie wielkości i bohaterstwa naszych dni, niedostateczne uświadomienie sobie wielkości i bohaterstwa codziennej „powszedniej” pracy.

I dlatego dziś, gdy w rytm ZMP-owskiego życia wplata się świąteczny, uroczysty nastrój obchodu 10-jej rocznicy powstania ZWM — organizacji bohaterskich bojowników o wolną Polskę; dziś, gdy przez całą organizację ZMP-owską idzie wielka fala współzawodnictwa o tytuł pionierskiej brygady i pioniera budownictwa socjalistycznego — porozmawiamy, młody towarzyszu, który w głębi serca zazdrościsz ZWM-owcom lat walki, o tych dwóch sprawach: o walce ZWM i o ruchu pionierskim ZMP. Porozmawiamy, by łatwiej było zrozumieć ich wspólną, tę samą treść. Treść szlachetnego bohaterstwa.

Jeżeli o Janku Krasickim, o Hance Sawickiej, o Franku Zubrzyckim, o setkach bojowników ZWM poległych w walce z okupantem i później, po wyzwoleniu, w walce z bandami faszystowskimi mówimy — bohaterowie polskiej młodzieży, to nie dlatego, a przynajmniej nie tylko dlatego, że ponieśli śmierć w walce.

Nie o samą śmierć tu chodzi. Zginąć przecież nie jest trudno. Lecz czy nazwiemy bohaterem człowieka, który zginął, bo popisywał się swą zręcznością i odwagą, spacerując po gzymsie na dziesiątym piętrze wysokiego domu? Odwagi ZWM-owców, którzy niemal na

oczach hitlerowców przenosili skrzynki z materiałami wybuchowymi dla wysadzania podwarszawskich torów, nie zrodziła młodzieńcza brawura. Tak jak nie brawura kazała wybierać śmierć Hance Sawickiej, schwytej przez gestapo. Odwaga i hart ZWM-owców wypływały z najgłębszej wiary w słuszność, wielkość i piękno sprawy, dla której ponosili największe ofiary, której poświęcali — gdy trzeba było — życie. Odwaga i hart ZWM-owców powstawały ze świadomości, że wyrzeczenia, ofiary, a nawet śmierć potrzebne są dla wyzwolenia ojczyzny z hitlerowskiego jarzma, potrzebne są dla stworzenia narodowi lepszego, wolnego życia. Cel walki przekształcał odwagę i hart ZWM-owców — w bohaterstwo, tak jak wielki cel nadaje cechy bohaterstwa walce o wyzwolenie człowieka.

Wszystko, co tworzymy dziś w naszym kraju — wielkie fabryki, nowe miasta, nowe życie na wsi — tworzymy z myślą o przyszłości, z myślą o dostatnim, kulturalnym życiu każdego bez wyjątku człowieka; z myślą o zapewnieniu każdemu swobodnego dostępu do wiedzy; z myślą o zapewnieniu wszystkim jasnych, słonecznych mieszkań; z myślą o zapewnieniu każdemu radości życia — teatru, filmów i ksażek, odpoczynku w górach i nad morzem. Ten wielki cel — socjalizm — nadaje naszej dzisiejszej pracy cechy bohaterstwa. Ten wielki cel stwarza z ruchu pionierskiego — walki młodzieży o jej jak największy wkład w dzieło socjalistycznego budownictwa — bohaterski ruch polskiej młodzieży.

I jest bohaterskim ruchem ruch pionierski, choć nie ma w nim miejsca na szaleńczą odwagę, na igranie ze śmiercią. Jest bohaterski, bo zawiera w sobie ten element bohaterstwa, o którym mówił wielki bojownik międzynarodowego proletariatu — Juliusz Fuczik: „Bohater to człowiek, który w decydującej chwili nie szczędzi żadnych ofiar, aby uczynić to, co właśnie powinien uczynić w interesie ludzkości”. Walka z bronią w ręku potrzebna była w czasie wojny, w czasie walk z bandami faszystowskimi. Trzeba było walczyć po to, by miliony mło-

dych mogły — jak dziś — pracować i uczyć się. Trzeba było ginąć, by milionom młodych usunąć sprzed oczu groźbę śmierci.

Dziś, w okresie pokojowego budownictwa, potrzebna jest inna walka, inna broń. Drogę tej walki wskazał naszej młodzieży bohaterowie budowniczo wielkich budowli — pionierzy pięcioletka — Komsomolska i Dnieprogręsu, moskiewskiego metra i kuźnieckich kopalni — komsomolcy. Kłębka i oskarż, traktor i kombajn, wiedza i zapał — oto broń w dzisiejszej walce o siłę naszej ojczyzny, o dobrobyt naszego narodu. Uczą nas posługiwać się tą bronią radzieccy młodzi robotnicy — nowatorzy produkcji, tacy jak Bortkiewicz i Korabielnikowa, Roźniewa i Kononienko, przyspieszający swą pracą jutro komunizm.

Najważniejszy, najbardziej porywający element bohaterstwa w ruchu pionierskim, to odwaga i ofiarność, hart i nieugiętość.

Niełatwo zdecydować się pójść pracować do tego działu fabryki, który systematycznie nie wykonuje planu, gdzie są trudniejsze warunki pracy. To nie jest łatwe na wsi iść właśnie tą nową drogą, na której z takim trudem rodzi się nowe. Pokazać, że nowymi metodami można uzyskać lepsze plony z hektara. To nie jest łatwe głosić prawdę o spółdzielczości produkcyjnej.

To nie jest łatwe przelamywać ludzką nieufność, ciemnotę, złość, za którą czasem kryje się wróg. Umieć cierpliwie, powoli przekonywać tych, którzy nie umieli dotychczas zrozumieć prawdy — to nie jest łatwe, choć pomagać będzie brygadam pionierskim organizacja partyjna i ZMP.

To nie jest łatwe przelamywać każdego dnia siebie samego, swoje własne przyzwyczajenia, nawyki. Aby wykonać zadania, jakie postawiła sobie brygada, trzeba czasem pracować na mrozie czy w wodzie, trzeba nawet zostać po pracy, wyrzec się kina czy spotkania z dziewczyną. Aby torować nowe drogi, trzeba zdecydować się na naukę, brnąć przez gąszcz skomplikowanych myśli i wzorów.

Aby być pionierem, trzeba umieć nie ugiąć się, nie poddać, jeśli na-

wet nie uda się doświadczenie z po myśleniem racjonalizatorskim, czy półko doświadczenie da plon niższy od przewidywanego. Trzeba umieć nie cofnąć się z obranej drogi, uparcie szukać błędów i usuwać je. Trzeba nie poddawać się nastrojom biadolenia, narzekania i umieć ze zrozumieniem perspektywy rozwoju wznosić się ponad trudności i niedostatki dnia dzisiejszego.

Tylko ta bowiem brygada w zakładzie pracy zasłużyć może na miano pionierskiej, która nieustannie podnosi — poprzez naukę i racjonalizatorstwo — wyniki swej pracy. Tylko ten zespół młodzieży w gromadzie zasłużyć może na miano pionierskiego, który umie wprowadzać nowe metody uprawy ziemi, walczy o wykonanie planu dostaw obowiązkowych, walczy o nowe życie wsi — o zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej. Tylko ten młody człowiek zasłużyć może na miano pioniera, który jest świadomym

bojownikiem o socjalistyczną przyszłość naszej ojczyzny, rozbija żarem agitacji argumenty wroga, uczy własnym przykładem przedkładać interesy ogółu ponad ciasny, egoistyczny interes jednostki.

To wszystko nie jest łatwe. Ale to jest właśnie bohaterstwo, prawdziwe bohaterstwo.

Twoja organizacja — młody towarzysz — Związek Młodzieży Polskiej łączy ściśle obchód 10-tej rocznicy powstania Związku Walki Młodych z walką o rozwój ruchu pionierskiego. Czy rozumiesz teraz ściśle związek tych dwóch spraw, wyznaczających dziś rytm ZMP-owskiej pracy? Bohaterowie ZWM oddali swą krew i życie, byś mógł mieć bohaterską a zarazem radosną i piękną młodość. Pamiętaj o nich uskrzydla dziś twój bohaterstwo. Pamiętaj o nich pomaga ci być ofiarnym pionierem.

S. Grabowska



Na oddziale mechanicznym kombinatu Nowa Huta pracują pod opieką doświadczonych fachowców dziewczęta i chłopcy z pionierskiego zakładu ZMP. z miasteczek i województw: rzeszowskiego, lubelskiego i innych.

Na zdjęciu: młodyster Edward Jung objaśnia rysunek techniczny ZMP-owcowi Stanisławowi Barczowl.

(CAF)

Ostatnie wydarzenia na arenie świata

MARIAN PREIS

STAB Imperializmu amerykańskiego od kilkunastu dni publikuje wojownicze deklaracje, zawierające zachęty pod adresem band czang-kaiszkowskich, by rozpoczęły próby desantów na wybrzeżach Chińskiej Republiki Ludowej oraz pogroźki blokady morskiej. Te nerwowe i awanturnicze wysoki eisenhowerowski administracji wywołały olbrzymie poruszenie, ba! — panikę w krajach satelickich USA. Satelickim rządóm nie spieszy się do udziału w rozszerzonej awanturze amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Dulles w czasie swych „podróży inspekcyjnych” po stolicach Europy zachodniej napotykał na mroźną atmosferę nawet w gabinetach uległych sobie ministrów. Jak doniósł ostatnio głośny komentator amerykański, znany z niedyskrecji, Drew Pearson, brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden oświadczył, w czasie rozmów z Dullesem, że Wielka Brytania nie tylko sprzeciwia się blokadzie Chin Ludowych, ale wystąpi, jeśli zajdzie tego potrzeba, przeciwko niej na terenie ONZ. Podobno Eden miał stwierdzić, że rząd brytyjski, który by poparł blokadę morską Chin nie utrzymałby się dłużej niż 24 godziny.

TOWARZYSZ MAO TSE-TUNG POWIEDZIAŁ

NIE CHODZI nam tu o ścisłość informacji znanego dziennikarskiego chuligana amerykańskiego. Ponieważ jednak Pearson przebywa obecnie w W. Brytanii, doniesienia jego oddają znakomicie atmosferę polityczną, panującą w tym kraju.

O czym to świadczy? Świadczy to, że w obłędzie atlantyckim nade wszystko brak spokoju, opanowania, poczucia pewności. Pociągnięta polityczne atlantyckich podżegaczy wojennych sprawlają wrażenie powtarzających się jeden po drugim ataków histerycznych.

Tym większe wrażenie wywarł na całym świecie spokój i opanowanie, bijące z postawień, uchwala, rezolucji, a nade wszystko ze słów wypowiedzianych przez Mao Tse-tunga na IV sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Towarzysz Mao-Tse tung powiedział:

„My chcemy pokoju. Jednakże dopóki imperializm amerykański nie wyzwieknę się swych pyszałkowatych i bezpodstawnych żądań oraz nie zrezygnuje ze swego planu rozszerzenia agresji, jedyną decyzją narodu chińskiego musi być kontynuowanie walki wraz z narodem koreańskim. Nie oznacza to, że podoba nam się wojna. Chcemy natychmiastowego zaprzestania wojny i pozostawienia nie rozwiązanych spraw do późniejszego uregulowania. Jednakże imperializm amerykański woli tego nie robić. Cóż, będziemy więc kontynuowali walkę. Bez względu na to, ile lat imperializm amerykański zamierza prowadzić wojnę, gotowi jesteśmy z nim walczyć, walczyć dopóki, dopóki nie ustąpi, dopóki naród chiński i naród koreański nie odniesie całkowitego zwycięstwa”.

DEKLARACJA LUDOBÓJCY

WDZIEŃ po wygłoszeniu przez Mao-Tse tunga tych słów, amerykańscy agresorzy na Korei, 7 lutego, jeszcze raz udowodnili, że w bestialstwie nie ustępują hitlerowcom. Użyli oni gazów trujących przeciwko jeńcom koreańskim w obozie na wyspie Kochedo. Dlaczego? Szef obozów jeńców, Cadwell, oświadczył, że użyto gazów trujących, ponieważ jeńcy śpiewali pieśni na cześć piątej rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej „Użyte gazów trujących było więc całkowicie uzasadnione” — zadeklarował amerykański ludobójca.

Wypowiedź Cadwella jest typowa. Dla zdziśzalego zbrodniarza „uzasadnione” jest użycie gazów trujących, „uzasadnione” jest mordowanie ciężarnych kobiet, miazdzenie dzieci czołgami, palenie żywcem tysięcy ludzi. Zagraża mu śpiew, zagraża mu niepodległa myśl ludzka, zagraża mu ludzka szlachetność.

Od zwolennika gazów trujących, Cadwella, niczym się nie różni pan Eisenhower. Tyle, że ma jako prezydent USA szersze możliwości zbrodni. Korzysta z nich skwapliwie. Odrzucił prośbę o ułaskawienie małżonków Rosenberg.

A więc ten, kto miłuje pokój, ten jest skazywany na spalenie.

Ongiś palono na stosie. Dziś w Ameryce Morgana, Rockefellera i Eisenhowera, w Ameryce hitlerowskiego rasizmu, snuje się swąd palonych kości ludzi wolnych i szlachetnych, traconych przy użyciu silnego prądu elektrycznego. Zamfist stosu suchych drewnia-

nych szczap, — nowoczesne elektryczne krzesła.

Decyzja Eisenhowera — to wyzwanie rzucane całej ludzkości. Miliony ludzi ze wszystkich kontynentów domagały się uwolnienia obrońców pokoju — małżonków Rosenberg. Eisenhower ośmielił się zlekceważyć żądanie wszystkich narodów. Może być pewny, że ma je przeciwko sobie. Opinia całego świata nie waha się zbrodniarza nazwać po imieniu, nawet jeżeli piastuje urząd prezydenta USA.

SYJONISTYCZNA ZBRODNIA

SPISEK przeciwko ludzkości, uknuty w gmachach wielkich amerykańskich metropolii, a realizowany w prezydenckim Białym Domu w Waszyngtonie i w gabinetach ministerstwa wojny USA, posługuje się wieloma narzędziami. Być może, właśnie wtedy, kiedy pióro Eisenhowera podpisywało decyzję o odrzuceniu prośby o ułaskawienie Rosenbergow, którym rasistowscy sędziowie zarzucali nie tylko to, że miłują pokój, ale i że są Żydami, syjonistyczni agenci amerykańskiego imperializmu, otoczeni opieką policji izraelskiej, podłożyli bombę pod gmach poselstwa ZSRR w Izraelu.

Ten terrorystyczny akt uzupełnia łańcuch zbrodni organizowanych przez syjonistycznych wrogów pokoju. Wyrafinowani spiskowcy, agenci bandy Slansky'ego związani byli z syjonizmem. Mordercy Zdanowa, banda truciel- lekarzy, działająca na terenie ZSRR, związana była w większości z kołami syjonistycznymi. Wiadomo, że syjonisci z premierem Izraela, Ben Gurionem i dr N. Goldmannem na czele, z polecenia trustów amerykańskich wzięli swe intrygi z titoizmem poprzez osobę szpiega, Mosze Pijade oraz utrzymują serdeczne stosunki z adenaurowskimi hitlerowcami

Zamach na poselstwo ZSRR w Izraelu poprzedzony był syjonistyczną, antyradziecką nagonką prasową, inspirowaną przez rząd Ben Guriona. Jasne jest, że takie nikczemne metody uniemożliwiają utrzymywanie normalnych stosunków dyplomatycznych z państwem Izrael. Związek Radziecki zerwał z nim stosunki dyplomatyczne. Syjonistyczna zbrodnia — to sięganie do hitlerowskich metod. Spotykają się one z gorącym potępieniem ze strony narodu żydowskiego, ze strony wszystkich narodów.

ANTYAMERYKAŃSKA FRANCJA

GDYBY kto zapytał dzisiaj, jak można by najzwyczajniej określić nastroje poli-

tyczne, pantujące we Francji, należałoby odpowiedzieć:

„Francja jest antyamerykańska”.

Bo też naród francuski nienawidzi faszyzmu, obojętne czy przybrany jest w barwy hitlerowskie, czy też amerykańskie. Premier Rene Mayer miał czelność powierzyć urząd ministra zdrowia współpracownikowi gestapo, Boutemur. Szpiciel w randze ministra raz tylko ośmielił się pojawić w parlamencie francuskim, mimo że cieszył się poparciem większości deputowanych burżuazyjnych. Wszak sam utrzymuje 100 deputowanych, udzielając im szkodliwych lapówek. Cieszy się zaufaniem ambasady USA.

Nic mu to jednak nie pomogło. Wśród gwizdów, bład i przerażony, opuścił gmach parlamentu. Opuścić musiał również rząd Mayera. Naród francuski udowodnił bossom amerykańskim i ich pomocnikom, że i oni muszą się ugiąć wobec jednolitej opinii wszystkich patriotów.

Atmosferę, otaczającą oddziały amerykańskie okupujące Francję, dobrze charakteryzuje fakt, że generał-dżuma, Ridgway, musiał utworzyć specjalną komisję, złożoną z wysokich oficerów amerykańskich, której zadaniem jest przeciwdziałanie antyamerykańskim nastrojom. Ridgway ma zamiar zorganizować specjalne grupy, które miałyby przygotować „psychicznie” ludność miejscowości, w których wyznaczono kwatery dla oddziałów amerykańskich.

Być może, jednym z takich „psychologicznych przygotowań” była próba otwarcia wystawy amerykańskich malarzy w Paryżu. Próba nie udała się, ponieważ francuskie jury orzekło, że prace amerykańskich malarzy stoją na zbyt niskim poziomie.

Jak widać „koronkowa robota” Ridgwayowi „nie wychodzi”. Cóż, łatwiej zatruwać studnie tyfusem, niż dobrać obrazy na dobrym poziomie. Jak się wydaje, Ridgway nie mógł zaprosić na paryską wystawę dobrych amerykańskich malarzy; ściga ich zapewne „komisja badania antyamerykańskiej działalności”.

Hitler był malarzem; malował nie tylko pokoje w barwny rzucik (to w młodości!) ale także cukiery akwarele. Eisenhower również jest malarzem-amatorem. Ani jeden, ani drugi „artysta” nie cieszy się sympatią narodów Europy. Tym lepiej dla ludzkości i dla sztuki.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Jeszcze jedna porażka

OWKS-Gwardia Warszawa 8:12

Rozegrane wczoraj w Hali Sportowej spotkanie o mistrzostwo pierwszej ligi bokserskiej między OWKS-em Lublin a Gwardią — Warszawa zakończyło się po nieciekawym przebiegu zwycięstwem gości w stosunku 8:12. Walki stały na słabym poziomie, były nieciekawe często między zawodnikami dochodziło do walki nieczystej, do „bijatyki”, a co gorsza sędzia Kubiak nie potrafił ustrzec zawodników od tego sposobu walki.

Zarówno goście jak i gospodarze nie pokazali tego na co ich stać. Publiczność wychodząc z zawodów była rozczarowana, nie szczędziła przy tym wielu krytycznych uwag zarówno pod adresem zawodników jak i sędziego.

W wadze muszej Kargier spotkał się z Potockim Warszawa. Bezsłownie po gongu Kargier rusza do ataku, bijąc celnie i dużo. Potocki dąży do zwarć, walczy nieczysto. Runda kończy się wysoką wygraną Kargiera. W drugiej sytuacji powtarza się. Ofensywnie walczący Kargier nie może pokazać wszystkich swych umiejętności. Potocki dąży do bijatyki, pcha się, często bije otwartą rękawicą. Trzecia runda minęła również pod znakiem przewagi Kargiera, który walkę swoją wygrał jednogłośnie na punkty.

W kogucie Biedakiewicz spotkał się z Murawskim. Ten ostatni rozpoczyna walkę szybkim atakiem, jednak Biedakiewicz potrafił ostudzić kaźrowicza i sam przeszedł do ataku. Trwa to jednak niedługo. Lepszy kondycyjnie i technicznie Murawski zdobywa przewagę. Bije dużo i celnie, wygrywa więc jednogłośnie. Na marginesie tego spotkania trzeba stwierdzić, że Murawski pomimo przewagi i wygranej — nie zachwylił. Walkę ukończył on mocno wyczerpany. Biedakiewicz, choć mniej szybki, pokazał, że jest bokserem odważnym, co więcej umie boksować. Ciosy jego robiły na gwardziście wyraźne wrażenie.

Po raz drugi na ringu lubelskim w wadze piórkowej walczył Kęsy. Przeciwnikiem jego był dobry gwardzista Tyczyński. Po pierwszej nieciekawej rundzie, w drugiej bokserzy rozpoczynają prawdziwą walkę. Tyczyński, zdobył szybko przewagę i wygrał zdecydowanie na punkty.

W wadze lekkiej Kowalewski spotkał się z Kopyśiewiczem. Walka była nieciekawa, podobnie jak wszystkie inne. Zawodnicy walczyli nie czysto za co otrzymują napom-

Wyniki niedzieli sportowej

W meczu tenisa stołowego w ramach półfinałowych mistrzostw Polski Ogniwo Działdowo pokonało AZS Lublin 6:4. W najciekawszym spotkaniu dnia Szewczyk (AZS) przegrał z Fischerem 1:2.

W rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w szachach Kolejarz Kraków zwyciężył lubelski AZS 8,5:1,5. Ciekawsze wyniki: Gromek (AZS) nie rozstrzygnął partii z Ciejką, Korszeń (AZS) wygrał z Woźniakiem, Sydor (AZS) uległ Orzechowskiemu i Imielska przegrała z Nowakową.

W ramach półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet lubelski OWKS uległ zdecydowanie łódzkiemu Włókniarzowi w stosunku 23:59 do przerwy 10:27.

Zawodniczki OWKS osłabione brakiem Wójcikówny nie mogły nawiązać równorzędnej walki z lepszymi od siebie przeciwniczkami.

Największą ilość punktów zdobyły: dla Włókniarza: Grabowska 16 i Serwatko 11; dla OWKS: Joško 8 i Pluta 6.

Ze świata

Rozegrane na stadionie „Dynamo” w Moskwie spotkanie w hokeju między reprezentacjami Czechosłowacji i Moskwy zakończyło się zwycięstwem drużyny Moskwy 8:2 (1:1, 3:0, 4:1). Sensacyjne zwycięstwo drużyny Moskwy nad kandydatem do tytułu mistrza świata — Czechosłowacją było w pełni zasłużone.

Hokeiści radzieccy mieli zdecydowaną przewagę w drugiej i trzeciej tercji demonstrując grę o najwyższym poziomie.

Z zaciekawieniem czekano na walkę Czaplińskiego z Wilczkiem. Pierwsza runda minęła pod znakiem zdecydowanej przewagi Czaplińskiego. Wilczek osłabiony silnymi ciosami zawodnika lubelskiego kończy rundę nieco zamroczony. W drugiej — po kilku ciosach pada na deski. Sędzia liczy do ośmiu, Wilczek przybiera postawę, jednak sekundant jego na dalszą walkę nie pozwala.

Dramatyczny przebieg miało spotkanie między Baczewskim i Wiszem w półciężkiej. W pierwszej rundzie Wisz jest ciągle w ofensywie, bije dużo i celnie. W drugiej natomiast do ataku przechodzi Baczewski. Runda miją pod znakiem obustronnej wymiany ciosów. Zawodnicy są osłabieni. W trzeciej Baczewski słania się. Wisz również osłabiony, jednak potrafił wyprowadzić jeszcze kilka ciosów, po których Baczewski na ringu przestał istnieć. Wygrał Wisz przez t.k.o. Tu należy zaznaczyć, że historia z Baczewskim powtórzyła się po raz drugi. W meczu z Gwardią Gdańsk Baczewski przegrał również przez t.k.o. Zawodnik ten mimo niewątpliwych dobrych chęci, na boksera zasadniczo nie nadaje się. Jest zbyt „miękkki”, szybko opada z sił. Trenerzy powinni zastanowić się, czy w takiej sytuacji słuszne jest wystawianie go w reprezentacji OWKS.

Krótki przebieg miała walka w ciężkiej. Franek już w pierwszej rundzie wygrał przez t.k.o. z zawodnikiem Gwardii Niewadzilem.

Na ringu sędziował Kubiak Łódź słabo. Na punkty: Sołek, Bourek, Urbanik.

Wygrał na punkty Kowalewski. Wygrał na punkty Kowalewski. Wygrał na punkty Kowalewski.

Nowy regulamin odznaki SPO wzmocni jej autorytet, uprości organizację i podniesie atrakcyjność zdobywania norm

Od licznych Czytelników (zwłaszcza z terenu) otrzymaliśmy szereg listów, w których skarżą się oni, że nowy regulamin odznaki SPO nie dotarł jeszcze do nich i proszą o wyjaśnienie niektórych związanych z nim zagadnień.

Spełniając życzenie naszych Czytelników zamieszczamy pobieżne omówienie podstawowych zasad nowego regulaminu SPO, starając się jednocześnie wyjaśnić interesujące ich kwestie i odpowiedzieć na postawione w listach pytania.

W myśl wskazań historycznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r. odznaka SPO jest podstawą jednolitego wychowania fizycznego nowego człowieka, wszechstronnie rozwiniętego, silnego, zdrowego fizycznie i moralnie, sprawnego do pracy, sprawnego do budowania socjalistycznej Ojczyzny i w razie potrzeby do obrony jej granic.

PRÓCZ OSIĄGNIĘĆ BYŁY DUŻE BRAKI

Dotychczasowe osiągnięcia w realizacji odznaki SPO były niezłe: z roku na rok wzrastała liczba uczestników imprez masowych, a ilość zdobytych odznak wyniosła w skali krajowej około 800 tysięcy.

Ale oprócz tych niewątpliwych sukcesów równocześnie miały miejsce poważne braki i niedociągnięcia. Bardzo często zadania związane z SPO traktowano jako drugorzędne, zdarzały się wypadki fikcyjnego zaliczania prób, zdawanie norm odbywało się najczęściej poza zawodami sportowymi, osłabiając w ten sposób ich atrakcyjność. Ponadto nie było powiązania prac SPO z jednolitym kalendarzem sportowym, a odznakę zdobywano zazwyczaj w sposób dorywczy, przyczym nastawiano się w pierwszym rzędzie na ilość, a nie na jakość i treść pracy.

Zródło tych braków w dużej mierze tkwi w tym, że regulamin nie był dostosowany do warunków i możliwości technicznych terenu.

PODSTAWOWE ZASADY NOWEGO REGULAMINU

Wobec takiego stanu rzeczy, naprawienie istniejących błędów i opracowanie nowego regulaminu stało się koniecznością.

Przy opracowywaniu nowego regulaminu posługiwano się w pierwszym rzędzie doświadczeniem i pomocą sportu radzieckiego. Zasadniczym celem nowego regulaminu jest podniesienie autorytetu odznaki w terenie, wzmocnienie zainteresowania

działaczy społecznych zagadnieniami SPO, podniesienie atrakcyjności przygotowania i samych prób, uproszczenie dokumentacji i stworzenie z odznaki faktycznej podstawy i tematyki do całorocznej pracy kół sportowych.

Zmiany idą przede wszystkim w kierunku szerszego i łatwiejszego udostępnienia odznaki i jej realizacji w terenie. W tym celu zmniejszono ilość norm w poszczególnych kategoriach i ilość grup wieku. I tak — odznaka SPO dla dorosłych obejmuje trzy kategorie wieku, obecnie zaś obejmuje dwie — od 17 do 35 lat i powyżej 36 lat. Podobnie jest z BSPO, gdzie stopień młodociany ma obecnie tylko jedną kategorię (15—16 lat). Natomiast BSPO stopnia dziecięcego nadal posiadać będzie dwie kategorie wieku.

Jeśli chodzi o ilość norm to tylko odznaka BSPO stopnia dziecięcego mieć będzie jak dotychczas 8 norm obowiązkowych. W stopniu młodocianym ogólna ilość norm zmniejszona zostaje z dwunastu do dziewięciu, przyczym zmniejszono ilość obowiązkowych — z siedmiu do pięciu i norm do wyboru — z pięciu do czterech. Ponadto obowiązkową normę strzelania, której realizacja nasuwała wiele trudności natury technicznej, przeniesiono obecnie do norm do wyboru.

Nowy regulamin skracą również termin zdawania prób na odznakę. Maksymalnie dopuszczalny termin, który wynosił dotychczas dwa lata kalendarzowe od daty zdobycia pierwszej normy, zostaje skrócony do 1 roku dla odznaki BSPO i SPO I stopnia. Regulamin dopuszcza poza tym możliwość uzyskania od razu odznaki SPO II stopnia lub odznaki wybitnej bez uprzedniego zdobycia niższych stopni.

Według starego regulaminu istniały tylko trzy rodzaje odznak. Natomiast nowy wprowadza ich aż 7:

1. brązową dla stopnia dziecięcego (BSPO)

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania ZWM

Pod hasłem „Na nartach po radość, siłę i zdrowie” odbył się zimowy raid narciarski PTTK

W dniach 14 i 15 bm. odbyła się na Lubelszczyźnie wielka zimowa impreza sportowa — I turystyczny raid narciarski PTTK zorganizowany na cześć 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych i mający na celu unasowienie i popularyzację sportu narciarskiego.

Trasa raidu — Lublin — Należczów — Kazimierz wynosiła około 50 km.

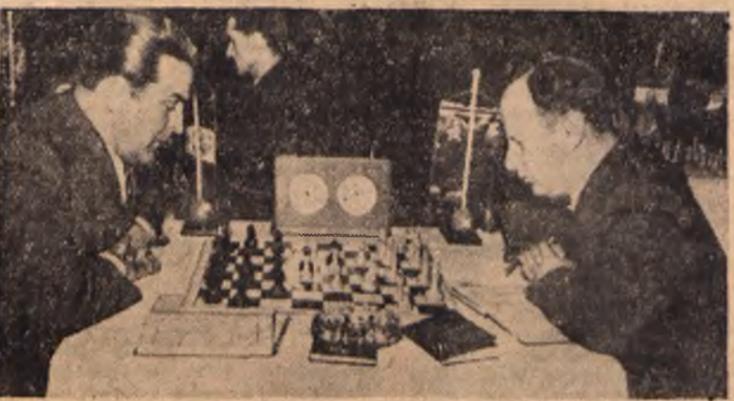
Kapryśna zazwyczaj pogoda tym razem dopisała i mimo śnieżnego mrozu i zamieci na startie raidu stanęło ponad 50 młodych narciarzy, którzy wykazali pełną sprawność jazdy i dobre przygotowanie fizyczne oraz zapoznali się z pięknem krajobrazów Lubelszczyzny.

Wszyscy uczestnicy w dobrym nastroju i samopoczuciu dotarli do celu, zdobywając tym samym Nizinną Odznakę Narciarską.

Techniczne wyniki raidu:

1. drużyna „Stali” WSK — 136 pkt.
2. I drużyna Technikum Bud. Miast i Osiedli — 134 pkt.
3. II drużyna Technikum Bud. Miast i Osiedli — 133 pkt.
4. drużyna SKS TPD Nr 1 Lublin — 131 pkt.
5. drużyna SKS „Staszica” — 122 pkt.
6. drużyna SKS Lic. Pedagog. — 115 pkt.
7. II drużyna PTTK — 113 pkt.
8. I drużyna P.T.T.K. — 12 pkt.

Raid otrzymał uroczystą oprawę. Przed wyruszeniem na trasę uczestnicy złożyli wieniec u stóp Pomnika Wdzięczności i przemarszowali ulicami Lublina, a na zakończenie etapów odbyły się wieczornice. (v)



W stolicy Rumunii trwa międzynarodowy turniej szachowy, w którym udział biorą zawodnicy Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii, Polski, Czechosłowacji, Anglii, Belgii, Szwecji, Norwegii, Rumunii.

Na zdjęciu widzimy fragment sali. Na pierwszym planie Trojanescu (Rumunia) rozgrywa partię z Bolesławskim (Związek Radziecki).

W dwunastej rundzie tego turnieju poważne zwycięstwo odniósł nasz reprezentant Sliwa, wygrywając z Spasskim (Związek Radziecki). Po dwunastu rundach prowadzą Bolesławski i Tolusz, po 8 i pół punkta przed Petrosjanem i E. Szabo — po 7 i pół punkta.

Ostatnie wiadomości sportowe

SUKCESY SLIWI W BUKARESZCIE

BUKARESZT (PAP) — Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie po dwudniowej przerwie w spotkaniach, rozgrywano partię XI rundy.

Dużym sukcesem Sliwy i niespodzianką XI rundy była partia reprezentanta Polski z prowadzącym dotychczas w turnieju L. Szabo (Węgry). Partia została odłożona w lepszej pozycji dla mistrza Polski.

W XII rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie mistrz Polski Sliwa odniósł poważny sukces zwyciężając Spasskiego (ZSRR).

SLIWA ZREMISOWAŁ ZE SMYSŁOWEM (ZSRR)

BUKARESZT (PAP). — W XIII rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie reprezentant Polski Sliwa odniósł nowy sukces, remisując ze Smysłowem (ZSRR).

Remisami zakończyły się również partie Petrosjan (ZSRR) — S. Szabo (Rumunia), Barza (Norwegia) — Tolusz (ZSRR), Radulescu (Rumunia) — Stoltz (Szwecja).

Ciukaltea (Rumunia) wygrał z Relcherem (Rumunia), a O'Kelly (Belgia) z Golombkiem (Anglia).

Partie odłożone: Bolesławski (ZSRR) — L. Szabo (Węgry), Spasski (ZSRR) — Filip (CSR), Milew (Bułgaria) — Barza (Węgry), Trojanescu (Rumunia) — Sajtar (CSR).

Po trzynastu rundach w tabeli prowadzą Tolusz (ZSRR) — 9 pkt., przed Bolesławskim (ZSRR) — 8,5 pkt., (przy jednej partii odłożonej), i Petrosjanem (ZSRR) — 8 pkt.